

MAGDALENA MATYSEK-IMIELIŃSKA

UWAŻNOŚĆ JAKO SPOŁECZNA POWINNOŚĆ

HUMANISTYKA PUBLICZNA RICHARDA SENNETTA
I TIMA INGOLDA

MAGDALENA MATYSEK-IMIELIŃSKA

Doktor hab., kulturoznawczyni i socjolożka, adiunkt w Instytucie Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego. Interesuje się tradycją polskiej myśli humanistycznej, a także myślą krytyczną. W obszarze studiów miejskich zajmuje się tematyką miasta w działaniu oraz zaangażowanej architektury i urbanistyki polskiego modernizmu. Autorka książki *Miasto w działaniu. Warszawska Spółdzielnia Mieszaniowa – dobro wspólne w epoce nowoczesnej* (2018). Uczestniczka ogólnopolskich seminariów *Spoleczne obieg wiedzy akademickiej*. Współpracuje z czasopismami kulturoznawczymi: „Prace Kulturoznawcze”, „Kultura Współczesna”, „Przegląd Kulturoznawczy”. ORCID: 0000-0002-0618-2066.

OD INDYWIDUALIZMU DO POLITYCZNOŚCI. MEDYTACJA NIE JEST PUBLICZNA

Kiedy przeczytałam na internetowej stronie „Kultury Współczesnej” o rewolucji uważności, nie miałam pojęcia, że uważność (*mindfulness*) jest ważną kategorią, za pomocą której współcześni badacze usiłują opisywać rzeczywistość. Jeśli w ogóle ją kojarzyłam, to tylko poprzez lokowanie uważności we wschodnich praktykach medytacyjnych, dziś ochoczo eksploatowanych nie jako całościowe filozofie życia, lecz jedynie jako techniki medytacji, relaksacji, a nawet terapii zachodniego Europejczyka, którego przymiotła tyrania intymności, kultura terapeutyczna i logika kreatywnych przemysłów, wzmacniających kapitalizm kognitywny, afektywny czy inny. Jako humaniści badający zagadnienia kultury współczesnej znamy doskonale wszystkie te diagnozy o *cool* kapitalizmie¹, który doprowadza człowieka do skrajnego wyczerpania, alienacji i zagubienia w codzienności, by będąc w kryzysie, sięgał po nowe, subwersywne taktyki i wypróbował je na własnym ciele, stawiając w ten sposób opór sile kapitalistycznego naporu. Gdy okazuje się, że przetestowane metody są

1 J. McGuigan, *Cool Capitalism*, Pluto-Press, London–New York 2009.

skuteczne, kapitalizm przechwytywa je, wprowadzając do swego obiegu, czyniąc modnymi strategiami, instytucjonalizując, kapitalizując i w ten sposób wzmacniając system. Piszę to tylko po to, żeby dać pewien bardzo ogólny obraz sytuacji. Rzecz przecież nie jest nowa. Opisał ją także skrótowo autor koncepcji numeru „Kultury Współczesnej”.

Tak właśnie myślałam o uważności. Przeniesiona z New Age do kapitalizmu zagnieździła się doskonale, by reperować jego dziury, wzmacniać kreatywnych pracowników, by byli jeszcze bardziej wydajni. Tym bardziej zdumiało mnie, gdy zauważyłam, że uważność została zinstytucjonalizowana w postaci kierunków studiów na niektórych polskich uczelniach wyższych² czy też stała się jedną z ważniejszych kategorii wspomagających polskie badania jakościowe w obszarze „ważnej teorii ugruntowanej”³.

Pomyślałam wtedy o tych wszystkich społecznych diagnozach, które dostrzegając kryzys zaangażowania publicznego, nie odwołują się do kategorii jednostkowych, jak kompetencja, predyspozycja, odczucie, intymność, lecz szukają odpowiedzi i wyjaśnień w tym, co nam wspólne, intersubiektywnie podzielne, w systemowych rozwiązaniach. Pomyślałam więc o wyobraźni socjologicznej (Charlesa Wrighta Millsa) czy jej zaktualizowanej i uwspółcześnionej wersji w postaci wyobraźni ontologicznej (Andrzeja W. Nowaka), o socjologii publicznej (Michaela Burawoya) czy wreszcie o bliskim mi Richardzie Sennettcie, który od lat z powodzeniem wpisuje się w tę współczesną dyskusję. Podobnie jak inni zatroskany jest on „kulturą nowego kapitalizmu”⁴ i tym, co kapitalizm ten robi z ludzką pracą. Pokazuje „osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie”, prowadzące do „erozji charakteru”⁵. Kolejne jego projekty są już jednak bardziej pozytywne, mniej krytyczne. Buduje on ramy dla „etyki dobrej roboty”⁶, która może stać się skutecznym oporem przeciw wspomnianej kapitalizacji pracy. Przede wszystkim jednak Sennett upatruje nadziei w kooperacji, w poszanowaniu dla bycia razem, we wspólnym wypracowywaniu nawyków i rytuałów wspólpracy, a także w skupieniu na materialności i pracy z oporem⁷.

Poszukiwanie kategorii uważności poza terapeutyczną kulturą indywidualizmu spod znaku *mindfulness* jest ważne z dwóch powodów. Po pierwsze jest wyrazem upomnienia się o humanistykę publiczną, zaangażowaną, krytyczną. Po drugie pozwala wykorzystywać i przekształcać wypracowane dotąd w obrębie

2 Podyplomowe studia *mindfulness* w edukacji na Uniwersytecie Łódzkim (<http://studiamindfulness.edu.pl>) czy podyplomowe studia uważność i współczucie – podstawy, badania, psychoterapia na Uniwersytecie SWPS (<https://www.swps.pl/oferta/warszawa/podyplomowe/psychologia-psychoterapia/uwaznosc-i-wspolczucie-podstawy-badania-i-psychoterapia>).

3 K.T. Konecki, *Jak socjologowie mogą skorzystać na praktyce medytacji?*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 4(XI)/2015.

4 R. Sennett, *Kultura nowego kapitalizmu*, tłum. G. Brzozowski, K. Osłowski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, Warszawa 2010.

5 R. Sennett, *Erozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, tłum. J. Dzieżgowski, Ł. Mikołajewski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, Warszawa 2006.

6 R. Sennett, *Etyka dobrej roboty*, tłum. J. Dzieżgowski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, Warszawa 2010.

7 R. Sennett, *Razem. Rytuały, zalety i zasady współpracy*, tłum. J. Dzieżgowski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, Warszawa 2013.

myślenia naukowego i dające się względnie operacjonalizować kategorie badawcze. Tym samym być może uda się blokować proces spychania i tak już borykającej się z zarzutami o brak naukowości humanistyki do niezasażonej peryferyjnej i marginalizowanej pozycji w obrębie nauki. Transferowana ze wschodnich kultur uważność (*mindfulness*) skupia się na indywidualnej pracy i samorozwoju wewnątrzświatowym i tym samym pomija akcentowany już w latach sześćdziesiątych XX wieku przez Millsa problem przekuwania indywidualnych trosk w publiczne problemy. Przyczynia się w ten sposób do prywatyzacji niedostatków i zrzuca odpowiedzialność za nie na jednostkę. Problem ten jest znany od dawna. Był dyskutowany zarówno w czasach Millsa, jak i współcześnie (przez Richarda Sennetta, Luca Boltanskiego i Ève Chiapello, Paola Virno, Michaela Hardta i Antonia Negriego oraz wielu, wielu innych, których nie sposób tu wymienić).

Przykładem dzisiejszej refleksji w tym obszarze jest choćby wypracowane przez Paola Virno pojęcie strukturalnego oportunisty:

*Korzeni oportunisty należy szukać w zewnętrznej wobec miejsca pracy socjalizacji naznaczonej nieprzewidywalnymi zwrotami, szokami percepcji, nieustanną innowacją, chronicznym brakiem stabilności. Oportuniści to ci, którzy konfrontują się z ciągłym przepływem zawsze wymienialnych możliwości, którzy udostępniają siebie samych, by wykorzystać ich jak najwięcej, ulegają najbliższej okazji, by następnie szybko zwrócić się w stronę następnej*⁸.

Virno ma oczywiście na myśli producentów sztuki (znosi tym samym podział na przykład na artystów i kuratorów), którzy pracują od projektu do projektu, w warunkach niepewnego zatrudnienia, niestałych zobowiązań, często nie kumulując i nie urefleksyjniając swych doświadczeń zawodowych, lecz szybko je porzucając na rzecz następnych elastycznych pomysłów i nadarzających się okazji do bycia zauważonym. Pascal Gielen nazywa takich pracowników „radosnymi nomadami”⁹, którzy są jednocześnie i oportunistyczni, i cyniczni. Jednak lokuje ich oportunisty gdzie indziej niż Virno – raczej w indywidualnych predyspozycjach i moralnych deficytach jednostek. I choć tego już Gielen nie dodaje, to wyobrażam sobie, że owi cyniczni producenci sztuki mogliby szukać samych siebie i odzyskać swą twórczą autentyczność, uelastyczniać swoje kompetencje dzięki indywidualnemu praktykowaniu uważności, wykorzystując stosowne praktyki kontemplacji i medytacji. Moje wyobrażenia płyną stąd:

Rewolucja umysłu skieruje cię do wewnątrz siebie, gdzie uświadomisz sobie, że do tej pory byłeś jak powierzchnia wody, raz mocniej, raz mniej wzburzona, a teraz uświadomisz sobie, że pod falami dotychczasowej percepcji istnieje potężny ocean, w którym rozpoznasz prawdziwe JA – JA nieuwarunkowane i niezniszczalne. Z rewolucją umysłu przyjmiesz odpowiedzialność za własne życie, emocje, reakcje, relacje i decyzje. Nie musisz rezygnować

8 P. Virno, *A Grammar of the Multitude. For an Analysis of Contemporary Forms of Life*, tłum. I. Bertoletti, J. Cascaito, A. Casson, Semiotext(e), Los Angeles 2004, s. 86. Jeśli nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie autorki artykułu.

9 P. Gielen, *The Murmuring of the Artistic Multitude. Global Art, Memory and Post-Fordism*, Valiz, Amsterdam 2009, s. 36.

z pracy i swoich aktywności, ze swojej wiary. Spójrz na świat poprzez boski pierwiastek ukryty w tobie, poprzez doświadczanie życia TU i TERAZ. Spróbuj żyć świadomie i uważnie dla siebie, dla swoich bliskich, dla otoczenia i dla świata¹⁰.

Virno natomiast dostrzega strukturalne źródła oportunistów w sieciowym kapitalizmie kognitywnym, w reżimie widoczności i maksymalnego wykorzystywania możliwości. Obszar sztuki przypomina globalne rynki finansowe, na których reagować trzeba niezwykle szybko, inwestując nieustannie w nowe sektory. Oportunizm należy więc postrzegać jako zjawisko strukturalne i traktować nie jako indywidualną, moralną troskę, lecz jako publiczny problem, właśnie dlatego, że „obecne normy społeczne nie przewidują możliwości niepowodzenia [...]”. A przecież nie ma konkurencji bez porażki i przegranej. Jednak norma społeczna nie może uznać tego, że porażka jest czymś normalnym, bez podważenia własnych ideologicznych fundamentów, a nawet zanegowania swojej ekonomicznej efektywności¹¹.

Jeśli współcześnie podejmuje się temat pracy, to zwykle traktuje się ją jako przedmiot nowej postaci wyzysku, a także podmiot nowych ruchów politycznych i społecznych, jak czynią to na przykład wspomniany już Virno czy Maurizio Lazzarato lub Michael Hardt i Antonio Negri. Autorzy ci analizują pracę (wskazując na pracę niematerialną, żywą pracę czy pracę biopolityczną) z punktu widzenia jej rezultatu (efektu), krytykując utowarowienie i kapitalizację (na przykład afektów). Natomiast Sennett skupia się na procesie pracy, na kunsztownej robocie, która jest jedyną szansą na uporanie się z alienującymi mechanizmami każdego systemu ekonomicznego (nie tylko kapitalistycznego). Jego propozycja nie jest jednak afirmacją indywidualnej, samotnej walki fachowca. Przeciwnie – kreśli on dwie naczelną zasady: zasadę kooperacji (praktykowanie współpracy rozumianej jako cel, a nie jako narzędzie – czyli kapitał społeczny podchwycony przez logikę rynku) oraz zasadę koordynacji (współgranie pracy koncepcyjnej i fizycznej, sprawne koordynowanie mocnych i słabych elementów, na przykład: słaba dłoń – silna stopa). Stanowią one podstawę budowania intersubiektywnego świata, w którym każdy jest podmiotem sprawczym w różnym stopniu stosującym opór wobec mechanizmów alienujących. Świat życia codziennego, „świat w zasięgu ręki”, to przecież najbliższe otoczenie, stanowiące domenę sprawczości, sferę naszych konkretnych działań nacelowanych na osiągnięcie określonych rezultatów. Skupienie na procesie pracy jest właśnie tym momentem, który wydaje mi się bliski kategoriom uważności, czujności i odpowiedzialności, rozumianym nie jako indywidualistyczne cnoty, lecz jako publiczne powinności. Sennett wprost deklaruje: „Chcę, by wspólna nam wszystkim zdolność do pracy nauczyła nas, jak zarządzać sobą, i pozwoliła stworzyć więzi z innymi obywatelami¹². No właśnie obywatelami, a nie z innymi jednostkami, „radosnymi nomadami”.

¹⁰ Cytat pochodzi ze strony Pracownia Uważności, którą otwiera tekst *Rewolucja umysłu*, <https://pracowniauwaznosci.pl/rewolucja-umyslu/> (29 kwietnia 2020).

¹¹ F. Berardi, *The Soul at Work: from Alienation to Autonomy*, Semiotext(e), Los Angeles 2009, s. 99.

¹² R. Sennett, *Etyka dobrej roboty*, dz. cyt., s. 329.

Jeśli więc praca jest czymś innymi niż swoim efektem, produktem, rezultatem, to uważność polega na uważnym wykonywaniu pracy, skupieniu na własnej sprawczości, twórczości, często na pracy mięśni, ale także na materiale, z którym (w którym) się pracuje. Dzięki niej aktywny podmiot kształtuje swoje najbliższe otoczenie, świat poddający się jego wpływowi, jego manipulacjom, za które (jako obywatele) musimy brać odpowiedzialność. W świecie „w zasięgu ręki” i nieustannym procesie stawania się praca nie jest ani ekonomicznym przywilejem, ani kognitywnym wyzyskiem. Dlatego należy wykonywać ją uważnie, przyglądać się jej i twórczo przekształcać. Takie uczestnictwo w świecie społecznym – kunsztowna praca i zaangażowanie – pozwala uniknąć „syndromu alienacji”, wyobcowania ze świata, wycofania z niego, blokuje bowiem chęć budowania nieprzenikalnej warstwy subiektywności.

JEŚLI NIE MINDFULNESS, TO CO?

Szukając kategorii uważności poza indywidualistycznymi technikami wzmacniającymi kapitalizm, a jednocześnie odwołującymi się do tradycji humanistycznych (odwołanie do tradycji rozumiem także jako jej krytykę, dekonstrukcję czy rewizję), zrozumiałam, że spośród ważnych krytycznych refleksji bliskie mi są właściwie dwie, które w poprzek dyscyplinarnym podziałom mogłabym nazwać właśnie humanistyką uważności. Z jednej strony byłaby to socjologia Richarda Sennetta, a z drugiej – antyhylemorficzny projekt antropologiczny Tima Ingolda, który ma swoje źródła w „radikalnym empiryzmie, oznaczającym osadzenie wiedzy antropologicznej w doświadczeniu”¹³. Nie chodziłoby tu jednak o doświadczenie w sensie scjentyistycznym, rozumiane jako eksperyment, lecz doświadczenie jako bycie-w-świecie. Uzasadnień dla owej uważności autorzy ci nie poszukują w odmiennych, egzotycznych systemach kulturowych, przechwytyjąc ich elementy, dostosowując je do logiki kultury Zachodu i redukując tym samym do operacyjnych technik czy naukowych metod badawczych.

Sennett lokuje uważność w naszym myśleniu o otaczającym nas świecie, w materialności, gestach, w tym, co substancjalne. Skupia się na twórczym zaangażowaniu człowieka w świat, obserwując i analizując jego stosunek na przykład do narzędzi i ich wytwarzania. Przywiązuje wagę do umiejętności oraz ich wykorzystywania w kontakcie z otoczeniem zarówno tym materialnym, naturalnym, jak i społecznym. Analizuje czujność, z jaką przekształcamy „myśleć” w „potrafić”, bada, jak łączymy myślenie i tworzenie, jak doskonalimy gesty, kształtujemy rytuały i zasady działania. Jego rozumowanie wywodzi się z pragmatyzmu. Doświadczamy życia społecznego cieleśnie, dyscyplinując ciało, ćwicząc sprawność fizyczną, umiejętność cierpliwego oczekiwania, stania, klękania, kłaniania się, żegnania, opanowując emocje, dostosowując ton głosu do sytuacji i nadstawiając uszu. Sennett kwestionuje w ten sposób rozdzielenie ciała i umysłu. „Nie wierzę także – pisze – aby doświadczenia społeczne były

¹³ E. Klekot, *Linia biegnąca do przodu*, [w:] T. Ingold, *Splatając otwarty świat. Architektura. Antropologia. Design*, wybór i oprac. E. Klekot, tłum. E. Klekot, D. Wąsik, Instytut Architektury, Kraków 2018.

odrębne od doświadczeń zmysłowych. [...] relacji społecznych doświadczamy przez nasze ciała”¹⁴.

Podobnie uważa Tim Ingold, który odrzuca wypracowywane od Arystotelesa przekonanie o twórczych właściwościach bezcielesnego umysłu i biernej materialności. Ingold uczynił hylemorfizm, którego konsekwencją jest myślenie, że jakaś bezcielesna konceptualna forma, projekt, myśl są narzucane na bierną i bezwładną materię, odpowiedzialnym za rozdzielenie teorii i praktyki, tego, co się myśli, i tego, co się robi. Krytyka myślenia zachodniego, logocentrycznego nie wiedzie jednak tych autorów w stronę efemerycznych, indywidualistycznych medytacji, lecz w kierunku podążania za materialnością, za procesualnością, splotami i zapętleniami. Nie szukają oni uzasadnień dla tezy o wyższości formy nad materią, zamysłu konceptualnego nad realizacją, lecz raczej poszukują ontologii, która skupia się na procesach, przepływach, a nie na produktach końcowych. Zamieszkujemy nasz świat i możemy w nim działać dlatego, że znamy właściwości materiałów, sprzyjających okoliczności i warunków, że uważnie śledzimy procesy i substancje, które wykorzystują swą energię.

MYŚLĄCA DŁOŃ?

W swojej książce *Myśląca dłoń. Egzystencjalna i ucieleśniona mądrość w architekturze*¹⁵ Juhani Pallasmaa czyni przedmiotem analizy rękę, która odgrywa zasadniczą rolę w kształtowaniu języka, w tworzeniu i projektowaniu ludzkiego świata. „Wahanie w rysunku” – myśląca dłoń – wyraża i utrzymuje wewnętrzną niepewność, która, jak twierdzi autor, daje motywację i napędza proces twórczy. Wahająca się, niepewna ręka to koncepcyjny moment poszukiwań, element projektowania. Jak udowadnia Pallasmaa, koncept nie znajduje się jedynie w umyśle, w głowie. Zawieszona nad rysunkiem ręka to zbliża się do kartki, to znów oddala, zwalnia, jakby już uchwyciła problem, ale jeszcze potrzebowała oddalenia, dystansu, nim postawi pierwszą kreskę.

Z kolei w eseju *Więzy i granice* Tim Ingold proponuje pewien eksperyment. Weź coś do pisania i narysuj okrąg. Przypatrz się temu, co zrobiłeś. Zapewne widzisz figurę koła, stateczny obwód, który na pustej przestrzeni wyznacza to, co wewnętrzne, i to, co zewnętrzne. Takie nowożytno-myślenie Ingold nazywa logiką inwersji. Spróbuj, czytelniku, ją porzucić albo chociaż na chwilę zawiesić – zachęca. Pomyśl o tym, co widzisz, jako o śladzie twojej ręki, która trzymając pióro, zatoczyła koło, wykonała ruch. To właśnie nowożytna logika inwersji sprawia, że zwykle nie widzimy tego gestu. To ona zamienia „ścieżki, po których biegnie życie”, w granice, wewnątrz których owo życie pozostaje uwięzione, zamknięte, przykrojone do linii, wyznaczając granice świata. Po tym eksperymencie Ingold jasno formułuje swój cel. Jest nim „odzyskanie poczucia, co to znaczy zamieszkiwać świat. Aby go osiągnąć – pisze – proponuję odwrócenie logiki inwersji.

¹⁴ R. Sennett, *Razem...*, dz. cyt., s. 284.

¹⁵ J. Pallasmaa, *Myśląca dłoń. Egzystencjalna i ucieleśniona mądrość w architekturze*, tłum. M. Choptiany, Instytut Architektury, Kraków 2015. Warto tu jeszcze dodać, że poprzednia książka Pallasmy nosi tytuł *Oczy skóry...* (J. Pallasmaa, *Oczy skóry. Architektura i zmysły*, tłum. M. Choptiany, Instytut Architektury, Kraków 2012).

Zgodnie z nią wydaje się, że życie zostało jakby trwale zainstalowane wewnątrz rzeczy; ja zaś chcę przywrócić rzeczy do życia, powracając do płynnych nurtów ich tworzenia. Czyniąc to, staram się pokazać, że zamieszkiwanie w świecie, a nie zajmowanie go – to życie w otwartej przestrzeni”¹⁶.

Jeśli zajmowanie świata polega na meblowaniu go rzeczami już istniejącymi, to zamieszkiwanie wiąże się z procesem ich nieustannego stawania się i tworzenia. Świat zamieszkiwany przez człowieka to przestrzeń procesów twórczych i transformacyjnych. Żeby jednak to dostrzec, musimy uważnie śledzić relacje między powierzchniami, substancjami i medium, a nie jedynie odróżniać formę od materii, koncept od jego realizacji.

*Gdy mówimy o szkicowaniu, rysowaniu, modelowaniu, wytyczaniu, kopaniu, ciosaniu, kładzeniu, mocowaniu czy łączeniu – wszystkie te czynności wymagają uwagi, osądu i przewidywania, a dzieją się w świecie w obrębie różnych pól sił i relacji. Żadnej z nich nie można jednoznacznie umieścić po jednej tylko stronie rozróżnień o fundamentalnym znaczeniu ontologicznym, takim jak rozróżnienie między twórczym intelektem a mechanicznym wykonaniem*¹⁷.

W tym sensie Ingold próbuje odzyskać uważność, którą zatraciliśmy przez nasze myślenie logocentryczne i hylemorficzne. Dlatego poleca uważnie przyglądać się procesom kształtowania się rzeczy, a nie rzeczom jako produktom końcowym. Tu oczywiście inspiruje się ustaleniami Gilles’a Deleuze’a i Félixa Guattariego z *Tysiąca plateau*, którzy analizowali materię w ruchu, przepływ materii. Ingold nazywa ten stan materiałem i, parafrazując swych mistrzów, formułuje zasadę praktyczną: „podążaj za materiałem”¹⁸. Przypomina to wskazówkę udzieloną uczniowi lub detektywowi. A może fragment przepisu na bycie-w-świecie? Podążanie przywodzi na myśl tropienie, śledzenie. Jest aktywne, uważne, wymaga czujności wobec wskazówek zmysłów reagujących na zmieniające się otoczenie, ale też wymaga znajomości właściwości substancji i sił. Właśnie dlatego Ingold przyrównuje świat do pracowni alchemika, gdzie gromadzi się substancje i poznaje je na podstawie wyglądu, dotyku, smaku, węchu, struktury, faktury¹⁹. Sennett z kolei nazywa ten rodzaj czujności „świadomością materiałową”²⁰. Fachowiec (Sennett analizuje w tym wypadku praktyki garncarzy starożytnych, którzy pracowali w glinie – najbardziej filozoficznym z surowców) nieustannie dialoguje z materiałem. Może nadać glinie formę tylko wtedy, gdy rozumie właściwości

16 T. Ingold, *Splatając otwarty świat...*, dz. cyt., s. 71. Problem Ingoldowskiego odwrócenia „logiki inwersji” analizowałam w tekście: *Splatając otwarty świat / Doświadczając miejskich utopii...* Zob. M. Matysek-Imielińska, *Splatając otwarty świat / Doświadczając miejskich utopii. Teoretyczne założenia eksperymentów miejskich w duchu Tima Ingolda*, „Kultura Współczesna” 3(106)/2019.

17 T. Ingold, *Splatając otwarty świat...*, dz. cyt., s. 121.

18 Jeden z esejów Ingolda nosi tytuł *Podążać za materiałem* (zob. T. Ingold, *Podążać za materiałem*, [w:] tegoż, *Splatając otwarty świat...*, dz. cyt.).

19 Wszystko to sprawia, że łatwo pomylić żywotność i właściwość materiału ze sprawczością rzeczy. Ingold uważa, że koncepcja ANT Brunona Latoura nie tyle chce zrównoważyć model hylemorficzny, ile w sposób zbyt łatwy i uproszczony go odwrócić, nadając sprawstwo rzeczom.

20 R. Sennett, *Etyka dobrej roboty*, dz. cyt., s. 157.

materiału, gdy nie stawia mu oporu, lecz dostosowuje zręczne ręce do jego elastyczności, gdy rozumie/wyczuwa, kiedy materiał należy zwilżyć wodą, by z nim współpracował.

Homo faber to istota, która chwytając do ręki przedmiot, myśli o tym, jak go przekształcić. Dopiero dzięki uściskowi dłoni pojawia się refleksja. Chwyciłeś to? – pytamy, gdy chcemy coś na chwilę zatrzymać, przytrzymać, by się temu przyjrzeć. Chwyciłeś to? – pytamy, czy ktoś zrozumiał, a zatem intelektualnie objął problem. Robimy tak wtedy, gdy świat stawia nam wyzwania, gdy dostrzegamy jakieś problemy i zaczynamy je rozumieć, ale ich jeszcze nie rozwiązujemy. Przeciwnością chwytu jest zwolnienie, puszczenie, odpuszczenie – rozstanie się z rzeczą, stworzenie dystansu po to, by zgłębić problem, by móc go obejrzeć z różnych stron, z oddalenia. Zwolnienie, puszczenie nie tylko dotyczy dłoni, która kurczowo trzyma schwyty przedmiot, ale ma też wymiar etyczny. Pozwala bowiem na rezygnację z kontroli nad kimś, sprawia, że zauważamy jego podmiotowość właśnie dlatego, że między nami a nim pojawia się odległość. To powoduje, że inny jawi się jako oddzielny, autonomiczny²¹.

Raymond Tallis wyróżnia cztery etapy chwytania²²: antycypację – gdy ręka formuje się w kształt odpowiadający chwytanemu przedmiotowi, Sennett nazywa to przedchwycem, który „zawiera w sobie czujność (*alertness*), zaangażowanie i gotowość podjęcia ryzyka”²³; kontakt – w terminologii Sennetta to właśnie chwytanie, polegające na koordynacji ręki i głowy, wtedy gdy mózg otrzymuje dane zmysłowe; język, za pomocą którego możliwe jest nazwanie i opisanie tego, co schwytaliśmy; refleksję i analizę całej sytuacji – co w *Etyce dobrej roboty* określone jest właśnie jako zwolnienie, puszczenie. Sennett, choć inspirowany klasyfikacją Tallisa, uważa ją jednak za niewystarczającą. Dodaje więc piąty element – wartości (cnoty) rozwijane dzięki ćwiczeniu ręki. Gest ten jest ważny, ma bowiem polityczne konsekwencje: umiejętność chwytania i zwalniania nie jest wrodzona, z góry przypisana, można ją wykształcić, rozwijać i udoskonalać. To nie punkt wyjścia, lecz punkt, do którego dochodzimy, kształtując swe umiejętności. Do tego wątku powrócę na końcu.

Metafora ręki nie jest oczywiście niewinna. Wszak u Sennetta ciało jest społeczne, to praca ciała pozwala nam uczestniczyć w społecznych rytuałach, podczas których nie tylko odtwarzamy znaczenia, lecz przede wszystkim je ucieleśniamy, wcielamy zasady i reguły. Jednostki zachowują swoją niepowtarzalność zarówno poprzez umiejętne wykorzystanie składników wiedzy, dzięki której stosować można przepisy i recepty określające sposób naszego doświadczenia, jak i sprawne kontrolowanie ciała czy umiejętne manipulowanie przedmiotami

21 Zygmunt Bauman opisuje tę relację ze światem, wykorzystując Heideggerowskie kategorie *zuhanden* i *vorhanden*: „Dopiero wówczas, gdy rzeczy zaczynają zachowywać się «dziwnie», w sposób, jakiego się po nich nie spodziewamy – musimy się nad nimi zastanowić. W stanie *zuhanden* rzeczy były tu oto, «w ręku»; w stanie *vorhanden* wymykają się nagle tam, poza zasięg dłoni; trzeba je wprawdzie «pochwylić» (zob. Z. Bauman, *Etyka ponowoczesna*, tłum. J. Bauman, J. Tokarska-Bakir, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996, s. 198–199).

22 R. Tallis, *The Hand. A Philosophical Inquiry in Human Being*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2003, s. 329–331.

23 R. Sennett, *Etyka dobrej roboty*, dz. cyt., s. 196.

materialnymi. To zaś wymaga kunsztu. Brzmi to być może paradoksalnie, jednak swą niepowtarzalność i „twórczą pracę” jednostki zawdzięczają właśnie temu, że opanowały zasady i określone umiejętności, że posiadły nawyk, udoskonalony przez powtarzalność gestów, płynnego posługiwania się narzędziem. Dopiero gdy wyćwiczony gest stanie się nawykiem, można go kwestionować, poddawać refleksji. Najpierw trzeba przemyśleć chwyt, by pracować subtelniej, dostosowując się do materiału, do narzędzia, do sytuacji. Wtedy jest czas na kolejną fazę: nowo wyuczony chwyt jest ćwiczony, póki nie stanie się nawykiem, pozwalającym dłoni działać swobodnie, sprawnie i pewnie. W kunsztownej pracy chodzi o to, by nowe umiejętności nadbudowywały się na dawnych, zamiast je wypierać. Rytyna staje się podstawą przekształceń. Dopiero gdy ręka i ciało skoordynowane są z refleksją, można usprawniać pracę. Jeśli natomiast nawyki pozostają wciąż te same, to mamy do czynienia z tyranią (reguł, zasad, norm) oraz fałszywym poczuciem bezpieczeństwa, niepozwalającym na wprowadzanie modyfikacji. Sztuka nieustannego powtarzania, nabywania nawyku, opanowywania standardu poprawności sprawia, że fachowiec nie boi się pomyłek, gotowy jest na błędy, może eksperymentować. Jednak Sennett wskazuje tu na niezwykle trudną dialektykę między standardem poprawności a błędzeniem i eksperymentowaniem: „Nie da się rozdzielić tych dwóch rzeczy. Jeśli młodemu muzykowi umożliwi się poprawną grę, padnie on ofiarą fałszywego poczucia bezpieczeństwa. Jeśli muzyk zignoruje standardy poprawności i zaakceptuje błędy jako takie, przestanie się rozwijać”²⁴.

W grze, w której stawką jest dobra robota, ważne jest cierpliwe i mozolne, uważne i jednocześnie twórcze budowanie całej sekwencji umiejętności, kompetencji, w równym stopniu społecznych, co kulturowych i organizacyjnych: „Sekwencja rozwijania umiejętności, jeśli ją powtarzać, staje się rytuałem. W obliczu nowego problemu lub wyzwania fachowiec zastosuje nowe gesty, podda je refleksji i na tej podstawie wykształci nowe nawyki. Z czasem nauczy się nadawania swym dziełom indywidualnego charakteru, przy jednoczesnym odwołaniu się do pewnego wzorca”²⁵.

Owo sprawne działanie poddane refleksji staje się punktem wyjścia, z którego fachowiec korzysta, by nadać niepowtarzalny charakter swojej pracy. Celowo nie pojawia się tutaj termin „kreatywność”. Kunszt zaciera granicę między rzemieślniczą pracą a konceptem, a nawet sztuką. Kreatywność, kojarzona z romantyczną tradycją geniuszu i inspiracji, doskonale zastosowana na przykład przez Richarda Florida do opisu przemysłu kreatywnego²⁶ (archetypem klasy kreatywnej Florida uczynił Andy’ego Warhola i jego fabrykę) nie ma nic wspólnego z kunsztem, w którym umiejętności są cierpliwie ćwiczone i nadbudowywane, a nie nieustannie wypierane przez nagłe pomysły i „miękkie kompetencje”. Spontaniczne odkrycia i szczęśliwe przypadki oraz drzemiący w osobowości geniusz na nic się zdadzą, jeśli nie uświadomimy sobie tego, co odkryliśmy, czego dokonaliśmy, co

²⁴ R. Sennett, *Etyka dobrej roboty*, dz. cyt., s. 203.

²⁵ R. Sennett, *Razem...*, dz. cyt., s. 263.

²⁶ R. Florida, *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*, tłum. T. Krzyżanowski, M. Penkala, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2010.

i jak zostało przekształcone. Na marginesie warto dodać, że dla Sennetta intuicja jest bardzo ważną kategorią, jednak badacz pozbawia ją tajemniczości i uważa za umiejętność, którą można w sobie wykształcić, wyćwiczyć. Kunsztowna praca organizuje bowiem „doświadczenie wyobrazeniowe” będące podstawą intuicji.

Ekspresyjna innowacja jest, według Sennetta, efektem świadomego przekształcania nawyku: spojrzenia z dystansu, zwolnienia, puszczania, poddania analizie i wykształcenia kolejnego nawyku, ćwiczenia się w cnotach poprawności. Intuicyjne przeskoki i wybuchy wyobraźni możliwe są jedynie dzięki pracy rąk czy umiejętnemu wykorzystaniu narzędzi. W ten sposób Sennett udowadnia, że prace techniczne, fizyczna robota również zawierają w sobie elementy ekspresji. To skupienie na technice doświadczenia (formie i procedurze) kieruje uwagę na świat intersubiektywny, na to, co wspólne. Rozbudowując milczącą wiedzę, czyniąc ją przejrzystą i przystępną, tak by inni ludzie mogli ją osiągnąć i wykorzystać, tworzymy przestrzeń porozumienia, kumulacji przekazywanej tradycji, umożliwiając „wymianę perspektyw” (Alfred Schütz). Właśnie dlatego Sennett uczynił ważnym etapem chwytności język. Za jego pomocą możliwe jest nazwanie i opisanie tego, co robimy. W ten sposób do pomyślenia jest nie tylko kunsztowna praca, ale też praktykowanie współpracy, które pozwala radzić sobie z problemami, nowymi wyzwaniem, oporem, nieustannie napotykanymi w świecie. Współpraca jest podstawą oddolnej, obywatelskiej partycypacji, „w której jedną z cnot stanowi cnota ćwiczenia opartego na powtarzalności i stopniowym wnoszeniu poprawek [...]. Pragmatyzm to właśnie wiara w owe umiejętności, wiara będąca hołdem dla fachu doświadczenia”²⁷, które niewiele ma wspólnego z przechwytywaną przez kapitalizm kognitywny pracą niematerialną, wysoko cenioną indywidualną kreatywnością, elastycznym, szybkim dostosowywaniem się do sytuacji, przechodzeniem od projektu do projektu, skupianiem się wewnątrz siebie i rewolucją umysłu. To raczej kolektywny eksperyment polegający na uczeniu się, ciekawości, cierpliwości, łagodzeniu obsesji i narcystycznych przekonań o własnej genialności. To doświadczenie, które otwiera fachowca na świat zewnętrzny, by mógł budować za pomocą głowy i ręki opór wobec niego. Na tym polega świadome uczestnictwo w świecie społecznym: na kunsztownej pracy i zaangażowaniu.

Uczenie się dobrej roboty to podstawa obywatelstwa, twierdzą pragmatycy. Dzięki niej można budować pomost między tym, co indywidualne, społeczne i polityczne. Czy jednak łączenie pracy i obywatelstwa może być podstawą demokracji? Czy hierarchiczne struktury w zakładach pracy nie odzwierciedlają nierówności i antagonizmów całej wspólnoty politycznej? Czy tylko nieliczni dysponują zdolnościami do wykonywania naprawdę dobrej roboty? Umiejętności to coś, co rozwijamy całe życie, ćwiczymy i modyfikujemy. Nie każdy jednak jest w nich równie sprawny. Dlatego Sennett dużą wagę przywiązuje do kooperacji i koordynacji silnych i słabych elementów, do zarządzania nierównościami. Doświadczenie nierówności jest wszak doświadczeniem codziennym, a w kontekście pracy ufundowanym na „społeczny trójkąt”: zasłużone zwierzchnictwo, wzajemny

²⁷ R. Sennett, *Razem...*, dz. cyt., s. 356.

szacunek i współpraca²⁸. Nie ma tu miejsca na rozwijanie tego wątku. Warto tylko podkreślić, że to jeden z najbardziej politycznych momentów zaakcentowanych przez Sennetta.

PODSUMOWANIE

Z jakiego powodu szuka się w praktykach medytacji, kontemplacji i buddyźmie mechanizmów pozwalających dostrzec, co „dzieje się w bieżącej chwili w tobie oraz dookoła ciebie”²⁹? Skąd bierze się zainteresowanie „czystą praktyką obserwacji (ang. *bare attention*) przychodzących i odchodzących myśli, emocji, doznań w ciele, nastawienia wobec siebie i świata”³⁰? Myślę, że jednym z powodów jest kryzys racjonalności i rozrośnięta refleksyjność późnej nowoczesności, która poddała krytyce dotychczasowe osiągnięcia rozumu. Mieści się w tym także niezrównoważony, jak pisał Ingold: przerośnięty, hylemorfizm, przekonanie, że świat da się zaprojektować zgodnie z ludzką wolą, wbrew właściwościom tego świata. Jego konsekwencją jest rozdzielenie teorii i praktyki, myśli i działania. Widoczne jest ono także w podziale na pracę materialną i niematerialną (afektywną, kognitywną).

Zaproponowane tu rozumienie uważności, osadzające tę kategorię w koncepcji Richarda Sennetta i Tima Ingolda, również wynika z przekonania, że należy unikać owych opozycji. Dogodne jest wtedy posługiwanie się kategorią praktyki – można ją rozumieć nie jako przeciwieństwo teorii, lecz po pierwsze jako proces wykonywania, tworzenia czegoś, proces, podczas którego doskonalili się własne umiejętności i realizuje potrzebę ekspresji, włączania się do świata, bycia z innymi, a po drugie – rozwijany w czasie i przestrzeni rozproszony splot (*nexus*) czynienia i mówienia (*doing and saying*)³¹. Oznacza to, że nie tyle podejmujemy próby rozstania się z racjonalnością, logocentryzmem czy hylemorfizmem, ile chcemy nadać tego typu myśleniu równowagę, którą zagubiło w trakcie dziania się i rozwoju kultury Zachodu. Niektórym jej krytykom wydawało się, że apogeum triumfu rozumu przypada na okres Oświecenia i dlatego z perspektywy czasu, w postmodernistycznym duchu wieszczyli kres Logosu, nie spodziewając się jeszcze tego, jaki kształt przybierze kapitalizm kognitywny. Dziś wracamy do tych diagnoz. Zaproponowana koncepcja uważności nie odsuwa się od rozumu w stronę tajemniczych sił i ezoterycznej wiedzy. Podejmuje wyzwanie zarówno polityczne, jak i etyczne. Uważność, która ma charakter zewnątrzświatowy, nie jest wychylona ku indywidualizmowi ani nie tylko ku ludziom – wspólnocie obywateli, uczestnikom kultury nieznośnie kapitalistycznej, logocentrycznej i koszmarnie odpolitycznionej. Uważność jako powinność etyczna i ekologiczna należy się także materialności i procesualności świata, który zamieszkujemy.

28 Tamże, s. 197. O tym, jak można wykorzystać kategorie Sennetta – na przykład „pracę z oporem” i jej polityczne konsekwencje – dla myślenia o sprawczości i uczestnictwie w kulturze, pisałam w artykule *Opór rodzący wyobraźnię...* (zob. M. Matysek-Imielińska, *Opór rodzący wyobraźnię: wprowadzenie*, „Prace Kulturoznawcze” 19/2016).

29 <http://studiamindfulness.edu.pl> (20 kwietnia 2020).

30 J. Wahl, *Cienie medytacji i ruchu uważności*, „Na Temat”, 19 marca 2015, <https://natemat.pl/blogi/juliawahl/135969,cienie-medytacji-i-ruchu-uwaznosci> (4 kwietnia 2020).

31 T.R. Schatzki, *Social Practices: A Wittgensteinian Approach to Human Activity and the Social*, Cambridge University Press, Cambridge 1996.

BIBLIOGRAFIA

- Bauman, Zygmunt. *Etyka ponowoczesna*. Tłum. Janina Bauman, Joanna Tokarska-Bakir. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996.
- Berardi, Franco „Bifo”. *The Soul at Work: from Alienation to Autonomy*. Los Angeles: Semiotext(e), 2009.
- Florida, Richard. *Narodziny klasy kreatywnej oraz jej wpływ na przeobrażenia w charakterze pracy, wypoczynku, społeczeństwa i życia codziennego*. Tłum. Tomasz Krzyżanowski, Michał Penkala. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 2010.
- Gielen, Pascal. *The Murmuring of the Artistic Multitude. Global Art, Memory and Post-Fordism*. Amsterdam: Valiz, 2009.
- Ingold, Tim. *Splatając otwarty świat. Architektura. Antropologia. Design*. Wybór i opracowanie Ewa Klekot. Tłum. Ewa Klekot, Danuta Wąsik. Kraków: Instytut Architektury, 2018.
- Klekot, Ewa. „Linia biegnąca do przodu”. W: Tim Ingold. *Splatając otwarty świat. Architektura. Antropologia. Design*. Wybór i opracowanie Ewa Klekot. Tłum. Ewa Klekot, Danuta Wąsik. Kraków: Instytut Architektury, 2018.
- Konecki, Krzysztof T. „Jak socjologowie mogą skorzystać na praktyce medytacji?”. *Przegląd Socjologii Jakościowej* XI, 4 (2015).
- Matysek-Imielińska, Magdalena. „Opór rodzący wyobraźnię: wprowadzenie”. *Prace Kulturoznawcze* 19 (2016).
- Matysek-Imielińska, Magdalena. „Splatając otwarty świat / Doświadczając miejskich utopii. Teoretyczne założenia eksperymentów miejskich w duchu Tima Ingolda”. *Kultura Współczesna* 106, 3 (2019).
- McGuigan, Jim. *Cool Capitalism*. London–New York: Pluto-Press, 2009.
- Pallasmaa, Juhani. *Mysłca dłoń. Egzystencjalna i ucieleśniona mądrość w architekturze*. Tłum. Michał Choptiany. Kraków: Instytut Architektury, 2015.
- Rewolucja umysłu*. Pracownia Uważności. <https://pracowniauwazonosci.pl/rewolucja-umyslu/>.
- Schatzki, Theodore R. *Social Practices: A Wittgensteinian Approach to Human Activity and the Social*. Cambridge: Cambridge University Press, 1996.
- Sennett, Richard. *Erozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*. Tłum. Jan Dzieżgowski, Łukasz Mikołajewski. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, 2006.
- Sennett, Richard. *Etyka dobrej roboty*. Tłum. Jan Dzieżgowski. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, 2010.
- Sennett, Richard. *Kultura nowego kapitalizmu*. Tłum. Grzegorz Brzozowski, Karol Osłowski. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, 2010.
- Sennett, Richard. *Razem. Rytuały, zalety i zasady współpracy*. Tłum. Jan Dzieżgowski. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie „Muza”, 2013.
- Tallis, Raymond. *The Hand. A Philosophical Inquiry in Human Being*. Edinburgh: Edinburgh University Press, 2003.
- Virno, Paolo. *A Grammar of the Multitude. For an Analysis of Contemporary Forms of Life*. Tłum. Isabella Bertolotti, James Cascaito, Andrea Casson. Los Angeles: Semiotext(e), 2004.

Data wpłynięcia: 2 maja 2020 r. Data zatwierdzenia do druku: 31 lipca 2020 r.

MINDFULNESS AS A SOCIAL DUTY. PUBLIC HUMANITIES
BY RICHARD SENNETT AND TIM INGOLD

This article places the category of mindfulness in the field of public humanities and social sciences, moving beyond its therapeutic-meditative and individualistic discourse. Searching for different conceptualisations of mindfulness, the author explores reflection focused on people's political nature rather than their subjectivity as individuals. The thus placed mindfulness allows us to, firstly, make a claim for sociological imagination (Mills), and secondly, oppose to humanities being pushed to esoteric peripheries and having their scientific value questioned. To analyse mindfulness as our duty towards the world, the author refers to Richard Sennett's sociology and Tim Ingold's anti-hylomorphic project. Both concepts promote focus on the material and processual character of the world to enable us to live in it ethically and ecologically. Mindfulness is understood here as striving for the coordination of mind and body, theory and practice, conceptual (non-material) work and physical labour. It is about focusing on cooperation and respecting inequality. In this sense it may be perceived as an element of sophisticated work and a mechanism that prevents alienation.

SŁOWA KLUCZOWE: uważność, materialność, praktyka, Tim Ingold, Richard Sennett

KEY WORDS: mindfulness, materiality, practice, Tim Ingold, Richard Sennett